Nr. 9. Poznań, dnia 2 marca 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Nadzwyczajne walne zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu, odbędzie się **w sobotę, dnia 9 marca b. r.** o godzinie 7,30 wieczorem w Toruniu w „Dworze Artusa".

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie gości i członków.
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Zatwierdzenie przyjęcia nowych członków.
4. Wybór delegatów na ogólny Zjazd Korporacyj Zakładów Graficznych do Poznania.
5. Wybór Komisji rewizyjnej.
6. Komunikaty.
7. Wolne głosy i wnioski.

O ile się nie stawi dostateczna liczba ustawą przewidziana, odbędzie się o godzinie 8 drugie zebranie, które będzie prawomocne.

O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd:

E. Stefanowicz, prezes. *T. Szutkowski, sekretarz.*

Egzaminy

w zawodzie graficznym dla Województwa Pomorskiego odbędą się w Toruniu **w sobotę, dnia 23 marca b. r.** Uczniowie, którzy do 15 marca naukę swą ukończą, powinni się zgłosić do sekretarjatu Korporacji na Województwo Pomorskie: Toruń, Konopnickiej nr. 25.

III. Międzynarodowy Kongres Przemysłu Graficznego.

Z polecenia tymczasowego przewodniczącego biura Kongresów otrzymał delegat Rzeczypospolitej Polski pan Edward Pawłowski w Poznaniu pismo następującej treści:

Uchwałą II. Międzynarodowego Kongresu Drukarskiego poruczono nam prace wstępne celem utworzenia Międzynarodowego Biura. Na posiedzeniu Wydziału II. Międzynarodowego Kongresu Drukarskiego, które się sprawą tą zajmowało, przyjęto za podstawę podziału kosztów biura liczbę ludności danych kraji. Ponieważ w dyskusji Wydziału Pięciu nad dalszemi planami rzucono prócz tego projekt, ażeby przy obliczeniu wziąć pod uwagę liczbę członków poszczególnych organizacyj, prosimy więc podać nam tę liczbę członków, która wchodzi w rachubę. O ile Panowie różniczkujecie członków, którzy są właścicielami drukarni od takich, którzy drukarni nie posiadają, a tylko nabyli członkostwo osobiste, wówczas prosimy obydwa rodzaje członków osobno podać.

Angielska organizacja zwołuje na 11 i 12 kwietnia III. Międzynarodowy Kongres Drukarski do Londynu. Na tym kongresie zapaść ma ostateczna uchwała co do utworzenia Międzynarodowego Biura. Ponieważ przed tem mają być wszystkie Organizacje, które były zastąpione na II. Międzynarodowym Kongresie Drukarskim w Kolonji, dokładnie o planie poinformowane tak, ażeby na Kongresie londyńskim nie powstały żadne trudności. Ażeby móc delegatów zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwa, zaleca się, ażebyśmy informacje otrzymali niezwłocznie. Jeżeli Organizacja Panów przyjmuje także pewien zespół drukarń złączonych jako członka, to prosimy nas o tem osobno uwiadomić, przedewszystkiem co do liczby członków tych podtowarzystw i o sposobie płacenia przez nich składek.

Na to wystosował pan Pawłowski następującą odpowiedź:

Powinno Panom być znane, że interpelowałem p. Ullsteina dwa razy z powodu prac przedwstępnych do III. Kongresu. Zasadniczo rozeszliśmy się w Kolonji z tem zapewnieniem, że Wydział Pięciu, wzgl. jego przewodniczący wyśle w najkrótszym czasie projekt statutów, z któregoby członkowie nasi mogli poznać cele Związku Kongresowego. Zaniedbano tego niestety, z powodu czego pełnomocnictwa delegatów na III. Kongres będą musiały być niepewne.

Z pisma WPana wyczytuję propozycję, ażeby składki normować podług ilości członków. Uważam to z dwóch powodów za niecelowe.

1. Trzeba odróżnić kraj, który posiada walutę pełnowartościową od kraju z walutą mniejwartościową, ponieważ jeżeli n. p. 1.000 członków Ameryki Północnej płacić mają 1.000 dolarów, wówczas jest wykluczonem, ażeby 1.000 członków Polski płaciło 1.000 dolarów = 9.000 złotych. Podczas kiedy tam do utrzymania potrzeba tyle dolarów, ile tutaj złotych. Ten stosunek trzeba z względów rozumowych przy nowych organizacjach mieć stanowczo na uwadze.

U nas organizacja centralna dopiero się tworzy. N. p. mamy tu w Poznaniu 16. bm. zebranie konstytucyjne wszystkich organizacyj przemysłu graficznego, na którem załatwione mają być nasamprzód zadania nasze krajowe. Naturalnie że na zebraniu tem poruszona będzie także sprawa Związku międzynarodowego. Znam jednak sentyment tutejszy i jestem przekonany, że zasada opłaty składek na podstawie ilości członków zrobi wielkie trudności, ponieważ każdy jest zadowolony, jeżeli tajemnicę swej biedy zachować może dla siebie. Trzeba to już każdemu krajowi sobie pozostawić, ażeby już z tego powodu nie wywoływać trudności dla łączności w kraju samym. Rozumiem doskonale, że czynić to może organizacja, która ma wielką poza sobą przeszłość i jest zamożną, czego my o sobie na razie powiedzieć nie możemy.

2. W Kolonji robiono propozycje co do wysokości składek kongresowych i tak n. p. podała Polska 500 marek niemieckich. Pojechaliśmy do domu z poleceniem Wydziału Pięciu, ażeby na składkę tę osiągnąć 50 procentową zwyżkę. Propozycję tę starałem się urzeczywistnić i nastąpiło porozumienie, według którego nasza maksymalna składka prawie że jest uchwalona.

Wybaczcie Panowie, że dzisiaj życzenia Ich spełnić nie mogę, muszę bowiem przedewszystkiem uwzględnić możliwości naszego kraju. Wierzę też, że z propozycją moją nie pozostanę na Kongresie odosobniony i znajdzie się porozumienie, ażeby móc owocnie pracować, inaczej bowiem szkoda by było darmo straconego czasu.

* * *

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce mianował pana Edwarda Pawłowskiego pierwszym delegatem na III kongres, który się odbędzie w dniach 11 i 12 kwietnia r. b. w Londynie.

Czy przemysłowi graficznemu w Polsce grozi etatyzm?

W ostatnich numerach naszego pisma poruszono sytuację w przemyśle graficznym w Polsce w ostatnich czasach.

Najgłówniejszą bolączką sfer przemysłowych to stosunek państwa do prywatnego przemysłu graficznego i zagadnienie drukarń państwowych.

Wskazywano niejednokrotnie w publikacjach czołowych osobistości ze sfer gospodarczych na wszelkie obciążenie przemysłu podatkami i świadczeniami socjalnemi. Przemysł, oddając pieniądz kasom skarbowym w postaci podatków i instytucjom ubezpieczeń społecznych w postaci świadczeń socjalnych, — nie obraca już temi sumami, czyli — traci je niepowrotnie. Wobec tego kapitał obrotowy prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych zmniejsza się o taką sumę, jaką zabiera państwo i instytucje ubezpieczeń. Przemysł prywatny, nie mogąc w takich warunkach oszczędzać i tworzyć sobie rezerwy w bankach, staje w obliczu trudności kredytowych, od których zależy jego rozwój. Bez kredytu i bez kapitału obrotowego przemysł prywatny może upaść, a nawet zniknąć z powierzchni.

Te troski podzielają i czołowe osobistości przemysłu graficznego w Polsce.

Kwestja obciążania przemysłu prywatnego omawiana jest dziś przez szereg ekonomistów i przedstawicieli nauki.

Niedawno temu, bo w styczniu b. r. wygłosił w Londynie odczyt na ten temat p. R. H. Brand, ekonomista i bankowiec, który 15 lat pracował w przedsiębiorstwie prywatnem, a 12 lat w departamencie urzędowym, a więc ma duże doświadczenie. Na sprawę obciążenia przemysłu zapatruje się on następująco:

> „Nie zależy mi na istnieniu bardzo bogatej warstwy i bardzo biednej. Chciałbym widzieć tak równy rozdział dóbr jak to tylko możliwe. I nic nie mam przeciw temu, aby rząd nakładał ciężkie podatki na bogatych, byleby to nie ograniczało przedsiębiorczości i wytwórczości. Ludzi bogatych należy opodatkować tak samo, jak bierze się miód z ula, tak iż pszczoły nawet nie zdają sobie sprawy z tego, iż są grabione."

Wiadomo, iż państwo sumy podatkowe zużywa na pokrycie budżetu. Gdy pozostałe nadwyżki budżetowe zużywa państwo na tworzenie przedsiębiorstw państwowych, to nazywamy to etatyzmem. Na sprawę tę tak się zapatruje p. R. H. Brand:

> „Z własnego doświadczenia muszę powiedzieć, że zakres działania państwa winien być w y ł ą c z o n y z wszelkiego przedsięwzięcia wytwórczego. Wytwórczość wymaga większej zdolności przystosowywania się, niż jej może okazać departament urzędowy, a zarazem zdolności ponoszenia ryzyka, której nie może wziąć na się urzędnik państwowy."

> „Działalność rządowa winna być ograniczona naogół do regulowania życia i utrzymywania ładu w gospodarstwie, tak jak rzeczą zarządu miejskiego jest regulowanie ruchu."

Szkodliwość etatyzmu dla przemysłu prywatnego nie ulega żadnej wątpliwości. A więc czy przemysłowi graficznemu w Polsce grozi etatyzm? Czy prywatne drukarnie zastąpione zostaną państwowemi? Rozpatrzmy to bliżej.

Minister skarbu p. Czechowicz w mowie swojej w Sejmie w lutym b. r. powiedział te słowa:

> „Przy otwarciu sesji budżetowej złożyłem już oświadczenie, że etatyzm nietylko nie jest celem polityki rządowej, lecz odwrotnie rząd widzi przy-

szłość Polski w rozwoju inicjatywy prywatnej. Oświadczenie to złożyłem w porozumieniu z szefem rządu. Dałem wyraz stanowisku rządu jako całości i wagi tego oświadczenia nic zmniejszyć nie może.

Działalność gospodarcza rządu z natury rzeczy winna być ograniczona, tak ze względów budżetowych, jak i z tego zasadniczego względu, że nigdy administracja urzędnicza na dalszą metę nie potrafi dorównać przedsiębiorczości prywatnej.

Polityka rządu pójdzie po linji stopniowego wycofywania się ze wszystkich tych przedsiębiorstw, z tych wszystkich interesów, które mogą być przekazane kapitałowi prywatnemu".

Premjer dr. Bartel znacznie wcześniej, bo podczas dyskusji budżetowej, złożył oświadczenie następujące:

Jeżeli chodzi o kwestję etatyzmu, to kolei w dalszym ciągu nie wydzierżawimy. Również poczty i mennicy państwowej. **Drukarnia państwowa, to przedmiot do dyskusji.**

Z oświadczenia tego wynika, że rząd gotów jest dyskutować na temat dopuszczenia kapitału prywatnego do drukarń państwowych lub też na temat zaprzestania tworzenia drukarń państwowych.

Zanotować jednak należy jeszcze jedno przemówienie premjera dr. Bartla na komisji budżetowej:

„Drukarń państwowych posiadamy sześć, a to w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Łucku. Centralizacyj drukarń nie uskuteczniono dla braku pomieszczenia **i przeznaczono miljon złotych na budowę drukarni państwowej** przy ulicy Dzikiej w Warszawie."

O ile rząd zniósłby wszystkie istniejące drukarnie państwowe, wojskowe, więzienne i połączyłby je w jedną całość w jednym gmachu, to użycie tego miljona złotych byłoby celowe. Jeżeli jednak te wszystkie drukarnie pozostaną, a miljon złotych przeznaczy się na założenie jeszcze jednej drukarni państwowej, to temsamem nie będzie to z korzyścią dla interesów prywatnych przedsiębiorstw graficznych.

To jest rzeczą zrozumiałą. Drukarnie państwowe popierane kapitałami tak wielkiemi, o jakich przemysł prywatny nie może marzyć, — a z drugiej strony drukujące afisze, plakaty, dzieła i roboty prywatne, — będą, siłą rzeczy, przyczyniać się do zaniku drukarń prywatnych.

Smutna jest rzeczywistość polska. Podczas gdy premjer Bartel godzi się na dyskusję, czy drukarnie państwowe oddać kapitałowi prywatnemu, a minister skarbu Czechowicz wypowiada się wręcz przeciw etatyzmowi, zapewniając, iż rząd wycofa się z prowadzenia przedsiębiorstw, — to organ ministra Moraczewskiego „Przedświt" jest innego zdania.

Smutna jest przyszłość prywatnego przemysłu graficznego w Polsce, wobec dążeń czynników, zgrupowanych około tzw. „frontu gospodarczego", t. j. dążeń etatystów.

Zagranicą prywatny przemysł graficzny rozwija się lepiej, dzięki popieraniu inicjatywy prywatnej przez rządy państw.

Na II Międzynarodowym Kongresie Przemysłu Graficznego w Kolonji w końcu roku ubiegłego, na którym polski przemysł graficzny reprezentował dyrektor Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu, p. Edward Pawłowski, stwierdzono, iż naprz. w Szwajcarji niema drukarń państwowych, a druki państwowe wykonują drukarnie prywatne; w Ameryce natomiast istnieje tylko jedna drukarnia państwowa, utworzona za zgodą związków pracodawców i pracowników.

Na Międzynarodowym Kongresie Przemysłu Graficznego w Kolonji uchwalono wystosować energiczny protest do wszystkich państw, aby zaniechano wytwarzania konkurencji prywatnemu przemysłowi graficznemu przez odstąpienie od tworzenia drukarń państwowych.

W Polsce niebezpieczeństwo etatyzmu w odniesieniu do wszystkich gałęzi produkcji jest nadal aktualne i groźne.

Czy przemysłowi graficznemu w Polsce obecnie zagraża etatyzm? Fakt asygnowania 1 miljona złotych na budowę drukarni państwowej zdawałoby się przemawiać że istotnie etatyzm zagraża. Z drugiej strony słyszymy uspokajające zapewnienia ministra Czechowicza, którym znów zaprzecza organ min. Moraczewskiego.

W ogólnym chaosie opinji zdań i dążeń etatystów z pod znaku „frontu gospodarczego" i rozbieżnych głosów ministrów jednego rządu — trudno doprawdy dojść do ostatecznych wniosków co do przyszłości prywatnego przemysłu graficznego w Polsce. *M. M.*

Stan przemysłu graficznego w Szwecji.

(Dokończenie.)

Ażeby znaczenie tej produkcji słusznie można ocenić, trzeba koniecznie brać wzgląd na przestrzeń, na której ludność posługuje się językiem szwedzkim. Mową szwedzką posługują się wszyscy mieszkańcy Szwecji, krom kilkunastu tysięcy Finczyków i Lapończyków, zamieszkałych w północnych strefach kraju.

Mową szwedzką posługuje się również 400 000 osób, zamieszkałych we Finlandji i innych krajach nadbałtyckich, dalej miljon osób w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz 100 000 osób zamieszkałych w innych krajach. Razem wziąwszy włada językiem szwedzkim około 7½ miljonów ludzi. Prócz tego rozumie po szwedzku bardzo wielu ludzi zamieszkałych w Norwegji, Danji i Finlandji. Rzecz jasna, że tak ograniczony obszar dla języka szwedzkiego nie udziela drukarzowi takich możliwości rozwoju, jak inny, bardziej rozpowszechniony język. Stąd też nakłady książek szwedzkich ogólnie są skromniejsze od tych, które drukowane bywają w innych, bardziej upowszechnionych językach. To naturalnie ze stanowiska gospodarczego przedstawia się mniej korzystnie. Z drugiej strony można twierdzić, że odrębność języka stanowi do pewnego stopnia ochronę przed konkurencją zagraniczną, przezco przemysł graficzny równa się przemysłowi rodzimemu, z jego dodaniemi i niekorzystnemi cechami.

Z powodu stosunkowo niewielkiego rozpowszechnienia języka szwedzkiego eksport książek szwedzkich możliwym jest tylko do Finlandji i St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, Norwegji i Danji. Niektóre książki i gazety w Szwecji bywają w obcym języku drukowane i wysyłane za granicę, by wywóz towarów szwedzkich spotęgować. Druki litograficzne, koperty, tytki papierowe i kasetki wyrabiane bywają w kraju na eksport. Dowóz książek w języku szwedzkim do Szwecji jest wolny od cła. Na druki handlowe, katalogi, cenniki i tym podobne,

nałożone jest jednakże cło, wynoszące za kilogram 75 öre.

Wartość importu i eksportu płodów drukarskich w roku 1926 wynosiła:

	Import	Eksport
Książek drukowanych	1 797 000	1 536 000 kor.
Gazet i czasopism	297 000	686 000 kor.
Innych druków	1 134 000	350 000 kor.
Kart widokowych	620 000	112 000 kor.
Suma:	3 848 000	2 684 000 kor.

Za pomocą poczty przesyłane gazety w tem zestawieniu nie są wliczone.

Wniosków przemysłu graficznego o uzyskanie wyższych stawek celnych na dowóz zagranicznych płodów drukarskich rząd szwedzki nie uwzględnił. Nie dosyć na tem, że państwo szwedzkie w żadnej mierze nie chce udzielić ochrony dla pracy drukarzy przed konkurencją zagraniczną, to na domiar rząd sam w ostatnich latach w mierze coraz to bardziej spotęgowanej, występuje jako drukarz i wykonuje nietylko druki na własne potrzeby i własny rachunek, lecz uprawia konkurencję wobec prywatnych zleceń na dostawę druków. Drobny zysk, który państwu stąd przypadł dotychczas w udziale, wpłynął jednakże nieco hamująco na rozwój tych zamierzeń rządowych.

Przemysł drukarski w Szwecji jest niemal wyłącznie skazany na własne siły, by móc sobie wywalczyć byt. Co się tyczy kwestyj gospodarczych, to od kilkudziesiąt lat uporczywie pracowały nad rozwikłaniem zagadnień tych wspólne organizacje drukarzy i prywatni przedsiębiorcy. Usiłowania olbrzymich niemieckich, angielskich i amerykańskich organizacyj w przedmiocie obliczania cen za druki i wyposrodkowanie własnych kosztów wywarły na szwedzkich drukarzy wpływ dodatni, i kwestje te znajdują się stale na porządku dziennym obrad stowarzyszenia drukarzy i tegoż wydziału gospodarczego, Izby Drukarskiej. Przeważająca liczba drukarń szwedzkich jest pod względem ukształtowania kosztów i obliczania cen za druki bardzo akuratna.

Jako dowód na to twierdzenie niechaj posłuży następujący przykład: Przed piętnastu laty powstało przez połączenie się 15 większych zakładów litograficznych i drukarń dziełowych stowarzyszenie kontrolujące „Aktiebolaget Sveriges Litografiska Tryckerier“, które z biegiem lat rozwinęło się na największe przedsiębiorstwo przemysłu graficznego w Szwecji. Z biegiem czasu przyłączyło się doń około dwadzieścia przedsiębiorstw, jakoto: drukarń dziełowych, zakładów litograficznych, introligatorń, fabryk kopert, handlów papierniczych i wydawnictw. To stowarzyszenie akcyjne rozpowszechnione jest w całej Szwecji. Kapitał akcyjny wynosi 32 miljony koron szwedzkich, za który wypłacono w ostatnim roku 7 do 9 procent dywidendy. Przedsiębiorstwo to stanowi zaznaczenia godny przykład racjonalnego kierownictwa i celowej organizacji.

Pomimo trudności i zwężonych granic, które język i inne stosunki nałożyły w Szwecji drukarzom, można oświadczyć, że dotychczas zdołali oni swe placówki stosunkowo doskonale zachować. Prasa szwedzka stoi na wysokiej wyżynie, co powszechnie bywa uznawane, a rozpowszechnienie jej zostało w celowy i skuteczny sposób zorganizowane.

Ponieważ w ostatnich latach na wystawach zagranicznych artystyczna książka szwedzka, jej gustowne wykonanie zwłaszcza, wywarło powszechnie na widzach wrażenie dodatnie, przeto szwedcy drukarze dziełowi, artyści i wydawcy zyskali wiele pochwał za ich dobry gust, okazany wobec jednego z największych celów sztuki drukarskiej: produkowania książki pięknej. Jeżeli atoli uznanie to ma być nietylko rezultatem chwilowego naprężenia sił i poświęcenia, lecz trwałym objawem kultury, to koniecznie należy ku temu wytworzyć podstawę, za pomocą rozumnej polityki gospodarczej. Bez niej nie będzie na dłuższą metę drukarzowi możliwe wznosić wysoko sztandar swej sztuki.

Reklama uliczna?

Nie każde przedsiębiorstwo kupieckie lub mniejszy kupiec są w tem korzystnem położeniu, by większe kapitały poświęcić na odpowiednie przesyłkowe druki reklamowe. Z powodu tego — możnaby powiedzieć — niejedna dobra idea pozostaje niewykonalną. Zdarza się bowiem, że pierwsza reklama, przeprowadzona nieracjonalnie, zniechęca kupca do dalszej takiej próby lub popchnie go na drogi fałszywe, które wogóle nie prowadzą do celu. Niepowodzenie niezawsze zależne jest od niedostatecznych środków pieniężnych, lecz polega na niepraktycznem zużyciu tych środków i ich podziału.

Przypuśćmy, że kupiec niedoświadczony na polu reklamy, wyczytawszy w jakimś dzienniku lub czasopiśmie ogłoszenie „jakiejś“ drukarni, polecającej „tanie“ druki reklamowe, prospekty, i to za bezcen, „zrypane“ podług szematu F przez nieuczone siły, — zamówi tam swe druki. Jest on tej myśli, że osiągnie to samo swą tanią reklamą, co wielkie przedsiębiorstwa, umieszczające całostronne ogłoszenia lub dodatki w gazetach, nie zważa jednak na to, że przedsiębiorstwa te stale ogłaszają.

Przed okresem świąt dorocznych, a nawet i w innym czasie, niejeden z nas, mając odpowiedni trzos w kieszeni, chętnie i z radością załatwia dla rodziny swe zakupy. Niejednokrotnie spostrzeżemy wówczas w najruchliwszej okolicy miasta jakiegoś dziadka w nieco zniszczonem ubraniu, zgorzkniałego, niemo rozdzielającego reklamę. Ten i ów przyjmuje ją, rzuci na nią wzrokiem, upuści na ziemię, inny znów wcale nie widzi wyciągniętej ręki. Kilka kroków dalej nikt już nie myśli o reklamie i o dziadku, który ją bezustannie rozdziela aż do ostatka. Skończył on swą czynność codzienną.

Reklama świetlna, latarnie, żarówki okien wystawowych rzucają snopy światła na ulicę, gdzie panuje ruch nadzwyczajny, każdy spieszy za swemi sprawami. Na miejscu, gdzie dziadek rozdzielał kartki reklamowe, pełno ich leży rozrzucanych, tu gęściej, tam rzadziej. Wiatr rozrzuca je coraz dalej — w błoto. Są to druki, które chybiły celu. Reklama bezskuteczna! Kilka godzin później zjawia się stróż domu i zmiata ongiś białe kartki razem z błotem w kupki. Nim zabłyśnie dzień, ulica w tem miejscu jest zupełnie oczyszczona, jak w każdy inny poranek. Staruszek może pracę swą rozpocząć nanowo! I rzeczywiście, popołudniu zjawia on się znowu z świeżą paczką druków reklamowych, by je niemo rozdzielić!

Czy to jest reklama? Może wówczas, jeżeli na pierwszy rzut oka odbierającemu wydaje się cena poleconego towaru korzystną. Krzykliwe frazesy: „Ceny nasze są bezkonkurencyjne!“, „Wielki obrót,

mały zysk!", „Każdy kupujący staje się naszym klientem!" na papierze gazetowym zadrukowanym farbą lichą, odbiją się bez echa! Przytem reklamujący się kupiec winien nie zapomnieć o tem, że mały tylko procent przechodniów odbierających reklamę, w pobliżu mieszka i że na nich jako przyszłych klientów napewno liczyć nie może!

Kogo tu winić? — nietylko reklamującego się kupca, ale i drukarza, który prawie za bezcen podejmuje się druku reklamy! A ileż ich mamy, którzy polecają „tanie druki w gustownem wykonaniu", „bilety wizytowe w przeciągu 5-ciu minut lub na poczekaniu!" Nie dziw więc, że zamawiający kupiec idzie na lep takich obiecanek, będąc myśli, że przez „rozdzielenie" osiągnie swój cel!

Czy przy takim systemie „rozdzielania" reklamy można wykonać jakąś kontrolę co do rzeczywistego nakładu lub pojedyńczego rozdziału kartek? Z pewnością nie! Dziadek, chcąc swą pracę najrychlej ukończyć, wciska swej ofierze nie jedną, lecz po pięć i dziesięć kartek! A wszystkie one znikają w — śmietnikach miejskich!

O typograficznem wykonaniu tej „reklamy", zbytecznem jest wspomnieć! Najstarsze pisma, zniszczone, staro zakupione „weterany" ukazują się przed naszemi oczyma! A druk?...

Kupiec zmuszony do ograniczenia się w wydatkach, starać się winien zapomocą c e l o w o wykonanych druków osiągnąć jak największą liczbę klientów i interesantów, przedewszystkiem w najbliższej okolicy swego interesu, poświęcając na to raz po raz mniejszą sumę na przesyłki pocztowe. Najprostszą i najpewniejszą jednak drogą byłoby rozdzielanie reklamy od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, angażując do tego pewnych i sumiennych ludzi, którzyby przy wręczaniu reklamy w umiejętny sposób polecali odnośną firmę.

Jeszcze raz wrócić musimy do wykonania „tanich" druków. Pomimo cennika drukarskiego, pomimo nieomal uroczystych zapewnień niektórych właścicieli drukarń, zorganizowanych lub dzikich, stosowania się do niego, rozwija się brudna konkurencja, jak zaraza. Są to, po części „drukarze-szewcy", posiadający „młynek" i pięć lub sześć zniszczonych pisemek, pochodzących z XVIII. lub XIX. wieku. Zatrudnia się tam w najgorszym razie ludzi, którzy gdzieś „przewąchali" drukarnię, dalej kilku „sztyftów", pragnących kiedyś zostać „wielkimi"! Wykonanie druków urąga wszelkim zasadom etyki, nie mówiąc już o układzie, który nawet porównać nie można z drukami ostatnich stuleci, ponieważ te były, jak na owe czasy, wzorowo wykonane. Ceny tych druków są rzeczywiście „bezkonkurencyjne". Nie dziwić się więc temu, że drukarstwo nasze ledwo dysze, ledwo wegetuje, że coraz więcej pracowników chodzi w tych ciężkich czasach bez pracy, w czasach, które dla drukarstwa były sezonem!

Stoimy przed terminem otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej, na którą przybędzie cały świat kulturalny. Czy nie wstyd nam będzie popisywać się takiemi marnotami „artystycznemi", któremi zaśmiecać się będzie następnie nietylko teren P. W. K., ale również i miasto, które ongiś przed nastaniem najrozmaitszych „loteryjek" i „imprez" na cele dobroczynne było wzorem czystości i porządku?

A więc w pierwszej linji głównem zadaniem pp. właścicieli drukarń będzie zwalczyć „bezkonkurencyjną" konkurencję, w drugiej zaś odnosimy się do kompetentnych władz, by nie tylko na czas P. W. K., ale i wogóle nie dozwalały na rozrzucanie rozmaitych „artystycznych" ulotek po ulicach naszego miasta. *B. Gr.*

Z Opieki społecznej

Związek Pracodawców na Województwo nadesłał nam następujące komunikaty:

Urlopy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na skutek naszego memorjału przedstawionego panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przesunięcia urlopów z powodu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu otrzymaliśmy z Ministerstwa Pracy pismo, które podajemy do wiadomości zainteresowanych.

Warszawa, dnia 22 lutego 1929 r.

Do
Związku Pracodawców na obszar
Województwa Poznańskiego
P o z n a ń
ul. św. Józefa 5.

Na podstawie ust. 3 art. 5 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. nr. 40, poz. 334) zezwalam z powodu Powszechnej Wystawy Krajowej na przesunięcie urlopów w roku 1929 poza okres czasu od 1 maja do 30 września dla wszystkich pracowników zatrudnionych w mieście Poznaniu w zakładach handlowych, jako to w sklepach i innych zakładach zawodowej sprzedaży łącznie z hotelami, pensjonatami i jadłodajniami.

M i n i s t e r (—) Dr. Jurkiewicz.

Książeczki obrachunkowe, księgi płacy, księgi imienne robotników.

Niniejszem komunikujemy, że przepisowe książeczki obrachunkowe, według wzoru ogólnego, oraz księgi wypłat wzgl. wykazy wypłat i księgi imienne robotników można już nabyć w firmie Drukarnia Mieszczańska Tow. Akc. Poznań, Murna 2, tel 398.

C e n y:

a) Książeczka obrachunkowa, którą k a ż d y r o b o t n i k p o s i a d a ć m u s i, obejmująca 56 stron; format 14×17 cm., wystarczająca na okres 3-letni, kosztuje 0,50 zł;
b) księga wypłat (dla biura) na dobrym papierze piśmiennym, oprawa pół płótno, format 21×33, objętości 110 folio czyli 220 stron po ca. 28 linij, wystarczająca dla mniejszych przedsiębiorstw na 2—3 lat, zł 12;
c) księga imienna robotników na dobrym papierze piśmiennym, format 21×33, oprawa kartonowa, objętości około 50 stron i wystarczająca na przeszło 1.000 nazwisk, za zł 4.

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. Artykuł w nr. 8-mym pisma naszego p. t. „Przemysł graficzny w Polsce" przedrukowany ze względu na aktualny temat z „Przemysłu Graficznego" w Warszawie, napisany jest przez p. Lucjana Bogusławskiego z Warszawy, co niniejszem uzupełniamy.

Szkarada. Z Brodnicy na Pomorzu nadesłano nam Jednodniówkę ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Polski, wydaną (jakby na ironję!) przez tamtejsze Gimnazjalne Towarzystwo Filomatów. Dziełko to bowiem roi się wprost od błędów drukarskich; składacz i korektor widać nie mają pojęcia najmniejszego o prawidłach języka polskiego, szczególnie co do dzielenia słów. Pozatem broszurka ta wykonana jest technicznie niżej wszelkiej krytyki, nie przynosi więc ani Filomatom ani drukarni zaszczytu, ale raczej wstyd.

Największe archiwum prywatne w Polsce. W ordynacji książąt Radziwiłłów w Nieświeżu, w powiecie nowogródzkim, znajduje się bezcenne wprost archiwum rodzinne, największe w całej Polsce. Zawiera ono około 15 000 dokumentów historycznych. Między innemi olbrzymi zbiór korespondencji książąt Radziwiłłów obejmuje 502 tek z 350 000 listów. Dalej zawiera archiwum nieświeskie oryginalne akta unji Litwy z Polską z lat 1401, 1432, 1434, 1522, 1529, 1551 i 1569 oraz djarjusze sejmowe z wieków siedmnastego i ośmnastego. Niedostępną dla badaczy jest tylko archiwum sekretne, obejmujące koresponedncję Wilhelma i Antoniego Radziwiłłów z dworami europejskimi w latach 1816 do 1862.

Najcenniejsze dokumenty archiwum Radziwiłłów nieświeskich, założonego w roku 1551, przewieziono ze względów bezpieczeństwa do Warszawy i umieszczono po części w bibljotece ordynacji Krasińskich, po części w pałacu księcia Janusza Radziwiłła.

Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graf. na nowej drodze.

Piąte Walne Zebranie Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią przeprowadziło nader doniosłe dla Koła tego uchwały. Przeistoczono przedewszystkiem Zrzeszenie na placówkę, mającą w podniesieniu pięknego naszego zawodu oraz w wykształceniu dalszem kierowników zakł. graf. odegrać wybitną rolę. Postanowiono szczytne to zadanie spełnić konsekwentnie bez względu na ilość do Zrzeszenia należących członków. Zarządowi zaś polecono czuwać bezustannie nad rozwojem mającej wszelkie prawa bytu organizacji a członkom nałożono miły obowiązek wspomagania Zarządowi w wszystkich jego poczynaniach. Przy dobrej woli i chęci wszystkich zainteresowanych udać się to musi napewno.

W celu przeprowadzenia uchwał takich wzywa nowo wybrany Zarząd wszystkich członków Zrzeszenia do wypełnienia i uwzględnienia następujących punktów:

1. Uiszczania składki miesięcznej (50 gr); w przeciwnym razie Zarząd postąpi bezwzględnie w myśl § 8 ustaw Zrzeszenia.
2. Punktualne stawienie się na każde posiedzenie, zwłaszcza na takie, na którem wygłosi referat osoba specjalnie przez Zarząd uproszona. Nieprzybycie należy zawczasu zgłosić Zarządowi.
3. Zgłaszanie się do częstego wygłaszania referatów i wykładów z dziedziny graficznej i społecznej oraz podawania propozycyj na tematy aktualne.
4. Powiększania zbiorów bibljoteki naszej dalszemi darami książek, które nieraz bezużytecznie znajdują się w posiadaniu kolegów a przydaćby się mogły szerszemu ogółowi kierowników.
5. Przyciągania nowych członków do Zrzeszenia.
6. Wreszcie pomagać Zarządowi w szukaniu odpowiedniego dla celów koła wygodnego lokału zebrań. Chodzi mianowicie o to, by i pod tym względem Szan. członków zadowolić i tworzyć ognisko, odpowiadające wymogom naszym.

Zarząd ze swej strony wypełni obowiązki swe z całą sumiennością. Pragnie jednak rok piąty od założenia Zrzeszenia rozpocząć bez szumnych zapowiedzi i bez głośnej reklamy dla przyszłej pracy, gdyż sądzi, że i bez niej szeregi naszej organizacji się powiększą nowemi zastępami kolegów, których powitamy jaknajserdeczniej. Przyświeca nam głęboka wiara w wielkość naszych intencyj i powagę dzieła, które choć skromnie poczęte, tem niemniej przyjęte będzie przez cały ogół kierowników zakładów graficznych — technicznych czy administracyjnych — w całej Polsce z uznaniem szczerem i należnem zrozumieniem. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jak naglącą potrzebą i istotną koniecznością jest taka właśnie praca dzisiaj, w dobie poszukiwania nowych dróg do rzetelnej naprawy stanu kierownika oraz podniesienia grafiki na poziom równy państw zachodnich.

Zarząd Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficzn.

St. Tucholski, sekretarz. L. Iczakowski, prezes.
Ign. Brencz, skarbnik.

Powszechna Wystawa Krajowa

Szkodliwa propaganda niemiecka.

Powszechna Wystawa Krajowa, stanowić mająca przegląd wyłącznie polskiej twórczości, nie dopuszcza w charakterze wystawców żadnych firm zagranicznych. Wystawcom PWK wolno w celach propagandowych używać we wszelkich korespondencjach tak w kraju jak i zagranicą stempla: „Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej maj—wrzesień 1929 r.“

Tymczasem jedna z firm niemieckich w Lipsku, oferująca swe wyroby między innemi firmom polskim, okazywała się na swych korespondencjach stemplem: „Wystawiamy na PWK“, czem spowodowała szereg zapytań i interpelacyj, skierowanych do Dyrekcji PWK. Nieprawny ten krok wywołać mógł w swych skutkach mniemanie, że Powszechna Wystawa Krajowa nie pozbawiona będzie cen międzynarodowych. Na interwencję Dyrekcji PWK wspomniana firma niemiecka zaprzestała używać stempla, tłumacząc się rzekomą nieznajomością właściwego znaczenia treści stempla.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej podaje więc do publicznej wiadomości, że do użycia stempla propagandowego „Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej, maj—wrzesień 1929“ uprawnione są wyłącznie firmy krajowe, wystawiające na PWK, i że każde nadużycie tego hasła piętnować będzie publicznie, zachowując sobie zastosowanie dalszych jeszcze konsekwencyj.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z przemysłu papierniczego w Anglji.

William Harrison, przewodniczący rady nadzorczej przedsiębiorstwa papierniczego „Inveresk Paper Co." w Musselbourgh, w Szkocji, nadesłał akcjonarjuszom przedsiębiorstwa sprawozdanie o wynikach produkcyjnych za ubiegły rok handlowy 1928. Dywidenda za rok ten wynosiła 25, za rok 1927 natomiast 35 procent. Sprawozdanie obejmuje 15 stowarzyszeń akcyjnych, zajmujących się li tylko fabrykacją papieru i wydawnictwem gazet, które w całości lub po większej części są własnością firmy „Inveresk Paper Co".

O puszczonej przed rokiem w bieg fabryce papieru pergaminowego „British Vegetable Parchment Mills, Ltd." głosi sprawozdanie: Cierpieliśmy wielce z powodu obniżania cen przez pewien zagraniczny kartel, który przez liczny szereg lat zajmował w Anglji dominujące stanowisko. Kartel ów zniżył z chwilą, gdy nową fabrykę angielską puszczono w ruch, ceny swe o 6 funtów szterlingów na tonnie. Zwróciliśmy uwagę rządu angielskiego na to, że kartel rzeczony dąży do zgniecenia nowej fabryki, atoli brytyjski prezes ministrów nie mógł nam pomocy natychmiastowej udzielić. Jeżeli atoli rząd obecny z nowych wyborów do parlamentu wyjdzie zwycięsko i ponownie obejmie ster rządu, wówczas jednem z pierwszych jego zadań będzie ochrona nowego przemysłu. Wobec tego musieliśmy się borykać z konkurencją, a nasz dyrektor jeden z najwybitniejszych chemików papierniczych w kraju, zaprowadził pewne ulepszenia produkcji, które wpłynęły na zniżkę kosztów produkcyjnych. Stąd udało się nam, że ubiegły rok handlowy nie wykazywał straty.

O budowanej obecnie fabryce papieru, z trawy afrykańskiej esparto, firmy „New Northfleet Paper Mills, Ltd." wywodzi p. Harrison, że fabryka ta będzie w stanie wyrobić tygodniowo 600 tonn przedniego papieru. Budowle fabryki nie zostały jednakże, jak zapowiedziano, wykończone w marcu 1927 roku, ponieważ maszyny dostarczono z opóźnieniem. Spodziewać się można, że fabryka ta ukończoną zostanie z upływem marca 1929 roku i donosić będzie 120 000 funtów szterlingów. Na cele tej budowy zaciągnięto krótkoterminową pożyczkę, a „Inveresk Paper Co." pożyczyła przedsiębiorstwu „North fleet Paper Mills, Ltd." na budowę 600 000 funtów szterlingów.

Z przemysłu papierniczego w Rosji.

Jednolite kierownictwo rosyjskiej produkcji papierniczej zostało postanowione na mocy uchwały rosyjskiej rady gospodarczej. Centralny związek papierniczy (Centrobumtrust) podlegać będzie kontroli wielkorosyjskiej rady gospodarczej. W ten sposób miarodawcze koła rosyjskie spodziewają się, że produkcja papiernicza będzie bardziej planowo przeprowadzona, aniżeli to działo się dotychczas.

W Białorusi wzmaga się produkcja papieru. Zakupione za granicą maszyny i przybory dla produkcji papierniczej w Białorusi przyczynią się do spotęgowania produkcji papierniczej w tej części unji sowieckiej. „Czerwona gwiazda" wyprodukuje w tym roku 50 procent, a „Bohater rewolucyjny" w Dobruszu 10 000 tonn papieru więcej.

Drukarnie rosyjskie cierpią wskutek braku papieru. Fachowe stowarzyszenie rosyjskiego przemysłu poligraficznego niedawno temu stwierdziło, że wydawnictwa otrzymują często tylko drobną część koniecznie potrzebnej ilości papieru. Jeżeli rząd rosyjski lub rada gospodarcza w to nie wkroczy i więcej papieru nie wyda, wówczas kilka gazet i czasopism rosyjskich przestanie wychodzić z tego powodu.

Na posiedzeniu przedstawicieli przemysłu graficznego omawiano sprawę przyozdobienia książek i ilustracyj w gazetach. Podczas obrad wskazywano na to, że maszyny nie są jedynym powodem, że rosyjska produkcja graficzna jest mniejwartościową, ponieważ za granicą temi samemi maszynami, nieraz starszemi jeszcze, wykonuje się druki doskonałe. Błędy produkcji graficznej spowodowane są biurokratycznym systemem sowieckich stowarzyszeń graficznych. Polepszenia położenia gospodarczego i doskonalszej produkcji papierniczej spodziewać się nie można, ponieważ fabryki papieru coraz większy procent papieru starego używaia do przemiału na wyrób nowego papieru. Użycie 254 miljonów rubli na produkcję papierniczą w latach 1928 do 1933 położenia drukarń nie wiele polepszy.

Na dowóz maszyn i utensylji drukarskich dla wydawnictw rosyjskich wydano w 1928 roku 5,1 miljonów rubli.

Notatki

Radcami Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu na lat sześć zamianował minister przemysłu i handlu p. E. Kwiatkowski pp. Seweryna Samulskiego i Cyryla Ratajskiego do sekcji przemysłowej, a pp. dr. Stefana Rosińskiego, Brunona Sikorskiego i dr. Włodzimierza Seydlitza do sekcji handlowej.

Radcami Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy na lat sześć zamianował minister przemysłu i handlu p. E. Kwiatkowski pp. inżyniera Franciszka Siemiradzkiego i inżyniera Władysława Tołłoczkę do sekcji przemysłowej, a pp. Antoniego Śmieleckiego i Stanisława Rolbieskiego do sekcji handlowej.

Francuski wydział rynkowy dla dostaw reparacyjnych. Francuski minister skarbu wydał rozporządzenie i ogłosił takowe w orędowniku rządowym w przedmiocie wydziału rynkowego, który badać i oceniać ma umowy dotyczące dostaw reparacyjnych towarów niemieckich. Wydział rzeczony składa się z radcy państwowego jako prezesa oraz kilku innych przez rząd wyznaczonych urzędników różnych ministerstw. Członków tego wydziału mianowano w dniu 8 stycznia r. b.

Rosja sowiecka sprowadza papier z Łotwy. Według informacji nadeszłej z Rygi zamówiła Rosja sowiecka na podstawie umów kontyngientowych w 1928 roku papieru i bibułki papierośniczej za 4 miljony łat. Na podstawie zawartej umowy chciała Rosja sprowadzić tych papierów za 6,5 miljonów łat. W przedmiocie dostawy błonnika roślinnego zobowiązała się Rosja sprowadzić za 1,3 miljona łat, natomiast fabryki łotewskie dostarczyły tego towaru tylko za niecałe 0,3 miljona łat.

Wiadomości z firm

M. Kaczorowska, Fabryka Kartonaży i opakowań, Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano, że kapitał zakładowy spółki powiększono do kwoty 100 000 złotych i w związku z tem zmieniono § 6 kontraktu spółki.

Drukarnia Handlu i Przemysłu, Tow. Akc., Poznań. W imieniu rady nadzorczej i zarządu przedsiębiorstwa podpisali pp. Stanisław Jankowiak i Kazimierz Syller bilans brutto na 1 lipca 1298 roku, zatwierdzony na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy przedsiębiorstwa w dniu 17 grudnia 1928 roku, a zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną kwotą 166 883,27 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 327,21 zł; rachunek bieżący 2 869,81 zł; rachunek abonentów 6078,45 zł; P. K. O. 14,27 zł; składnica papieru 8 676,87 zł; ruchomości 32 159,25 zł; nieruchomości 68 600 zł; wydawnictwa handlowe 44 412,39 zł; rachunek gazety 3 745,02 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 100 000 zł; weksle 900 zł; rachunek zysków i strat 896,96 zł; rachunek wydawnictwa 20 195 zł; rachunek druków 41 524,60 zł; administracja nieruchomości 3 366,71 złotych.

Fabryka Wosków, Klejów, Farb i Artykułów Pokrewnych „A. B. C.", Sp. Akc., Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 roku, zatwierdzony na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w dniu 29 grudnia 1928 roku, a zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną kwotą 503 436,40 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 377,78 złotych; dłużnicy 80 215,85 zł; banki 1844, 65 zł; surowce 158 455,33 zł; koszty handlowe i administracyjne 27 080,08 zł; koszty robocizny i fabrykacji 8 559,44 zł; procenty 11 610,16 zł; weksle 13 961,35 zł; nieruchomości 181 118,09 zł; maszyny, naczynia i urządzenia 20 150,65 złotych. — Pozycje stanu biernego: wierzyciele 177 628,84 zł; towary wysłane 154 028,77 zł; kapitał zapasowy 11 078,79 zł; kapitał amortyzacyjny 10 700 zł; kapitał zakładowy 150 000 złotych.

Spółka akcyjna Fabryk Żelatyny i Kleju „Żelatyna", Warszawa. Komisja likwidacyjna zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 12 marca r. b. o godzinie 13 do siedziby zarządu w Warszawie, ul. Mazowiecka nr. 7. — Z porządku obrad: sprawozdanie likwidatorów w szczególności, odnośnie uzupełnienia kapitału zakładowego spółki; bilans spółki bruto na dzień 1 lipca 1928 roku; bilans przerachowania zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 22 marca 1928 r. i podział nadwyżki; protokół komisji rewizyjnej; bilans netto na 1 marca 1929 r.; wpłata, dokonana przez akcjonarjuszów na pokrycie strat; reasumcja uchwały walnego zgromadzenia z dnia 19 listopada 1927 r. o zniesienie likwidacji majątku; absolutorjum dla komisji likwidacyjnej i ustępującego zarządu; wybór trzech członków zarządu, dwóch zastępców i pięciu członków komisji rewizyjnej, ewentualnie uchwała co do zmiany liczby członków zarządu; wolne wnioski.

Zakłady graficzne Eugenjusza i dr. Kazimierza Koziańskich, Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie wpisano dodatkowo, że współwłaściciel firmy dr. Kazimierz Koziański zmarł, a w jego miejsce jako współwłaściciele firmy wstąpili na mocy dekretu dziedzictwa sądu powiatowego cywilnego w Krakowie Marja z Karlsederów Koziańska, Zbigniew Koziański, Tadeusz Koziański i małoletni Wiesław Koziański po ¼ części. W miejsce dr. Kazimierza Koziańskiego firmę podpisywać będzie Zbigniew Koziański, zamieszkały w Warszawie, ulica Miodowa nr. 11.

„Silesia", Górnośląska Fabryka Tutek i Torebek, Sp. Akc., Tarnowskie Góry. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Tarnowskich Górach zapisano, że firma wygasła.

Józef Rode, Fabryka stalówek i artykułów dla potrzeb biurowych, Tarnowskie Góry. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Tarnowskich Górach zapisano, że firma wygasła.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłacą się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.